



Zapobieganie negatywnym efektom powodzi – strategia zlewniowa

Rzeki, którym pozostawiono naturalne koryta nie zagrażają ludziom

tego na odcinku Bazylea–Karlsruhe czas przepływu fali powodziowej zmniejszył się z około 64 do 23 godzin. Zwiększyło to ryzyko nałożenia się fal z dopływów bocznych na falę Renu.

Zaobserwowane zwiększenie częstotliwości powodzi jest wynikiem regulacji i obwałowania rzek oraz urbanizacji zlewni.

Wodny Okrągły Stół

Jak ma się obecnie realizowana strategia ochrony przeciwpowodziowej do realizacji celów Ramowej Dyrektywy Wodnej, zwłaszcza osiągnięcia „dobrego stanu wód”, Dyrektywy Powodziowej oraz Dyrektywy Przyrodniczych – „siedliskowej” i „ptasiej”? Jakie są szanse na realną poprawę bezpieczeństwa powodziowego naszego społeczeństwa? Z takimi pytaniami zwrócił się do zebranych prezes EKO-UNII, Radosław Gawlik, otwierając wraz z wiceprezes Ewą Leś cykl WOS w siedzibie Ministerstwa Środowiska w Warszawie.

24 marca br. odbyło się pierwsze spotkanie w ramach ogólnokrajowego cyklu specjalistycznych seminariów roboczych dotyczących polityki przeciwpowodziowej i gospodarowania wodami w Polsce. Organizatorem projektu, dofinansowanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, jest wrocławskie stowarzyszenie ekologiczne EKO-UNIA. Głównym celem jest stworzenie reprezentatywnej grupy doradczej, pomocnej administracji rządowej i samorządom w podejmowaniu decyzji dotyczących polityki wodnej oraz przeciwpowodziowej w naszym kraju.

Tematem pierwszego seminarium była analiza stanu bezpieczeństwa powodziowego.

Obecna strategia powodziowa w ocenie eksperta

Dr inż. Janusz Żelaziński, znany hydrotechnik, niezależny ekspert, dokonał oceny obecnej strategii ochrony Polaków i ich mienia przed skutkami powodzi. Autor prelekcji podkreślił na początku fakt mylenia planów inwestycyjnych ze strategią. Kolejny negatywny aspekt naszego dotychczasowego podejścia to generowanie wzrostu, a nie obniżenia niebezpieczeństwa na skutek technicz-

nych rozwiązań. Podobne przykłady autor znalazł w historii walki z powodzią w wielu krajach na kontynencie europejskim i poza nim: **Missisipi 1993**. Powódź ogarnęła obszar 12 stanów, zginęło 47 osób, zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo 40 000 budynków, straty bezpośrednie oszacowano wstępnie na 11 mld dolarów. Obwałowywanie Missisipi rozpoczęło w połowie XIX wieku. Po każdej większej powodzi wały są umacniane i podnoszone. Nie przynosi to jednak pożądanych efektów. **Ren 1993 i 1995**. W grudniu 1993 roku zalane zostały: Bonn, Kolonia i inne miasta w dolinie rzeki. W styczniu 1995 roku na Renie ponownie wystąpiła powódź o jeszcze większych rozmiarach. W relacjach z powodzi w styczniu 1995 roku w Europie szczególnie uderzający był widok zalanych starych miast – bezcennych zabytków Kolonii, Bonn, Koblencki i innych. Zabudowa hydrotechniczna Renu: regulacja rzeki, obwałowania i kaskada stopni wodnych na odcinku granicznym z Francją, przyczyniła się do wzrostu maksymalnych przepływów i odpowiednio stanu wody na dolnym odcinku, a więc powiększyła rozmiary szkód powodziowych. Tereny zalewowe nad górnym Renem zredukowano z 1000 do 140 km², przy równoczesnym skróceniu koryta z 354 do 273 km. W wyniku

Podobne przykłady mamy na naszym krajowym podwórku, z Wisłą na czele. Z przedstawionej przez dr. Żelazińskiego analizy stanów wód w Warszawie na przestrzeni ostatnich 200 lat wynika jasno, że powódź w 2010 roku nie była skutkiem katastrofalnych wezbrań, lecz ingerencji technicznej w rzekę. W 1844 roku zarejestrowano na warszawskim wodowskaziu stan 863 cm, a w 2010 roku – 780, o 83 cm niższy. Jednak skutki ostatniej powodzi, podobnie jak w wielu innych wypadkach, były dużo gorsze, ponieważ obwałowywanie rzeki oraz ingerencje w samo koryto w bardzo istotnym stopniu zmniejszyły powierzchnie terenów zalewowych oraz istotnie zmieniły stan terenów zalewowych. Autor podkreśla, że gdyby obecnie wystąpiły takie opady, jakie miały miejsce w XIX wieku, Warszawa uległaby w znacznej części zalaniu i zniszczeniu. Autor podkreślił negatywny efekt „iluzji bezpieczeństwa” generowany działaniami technicznymi, skutkujący wprowadzaniem infrastruktury na tereny zagrożone zalaniem. Konkluzja dr. Żelazińskiego: *Funkcjonujące w Polsce plany i programy ochrony przed powodzią stanowią rażący anachronizm w stosunku do obowiązujących w krajach rozwiniętych zasad dobrej praktyki oraz w stosunku do zaleceń Dyrektywy Powodziowej. Realizowany jest (na mocy ustawy sejmowej) „Program dla Odry 2006” Powielono w nim najgorsze wzory z okresu realnego socjalizmu – próbę realizacji zasady: „każdemu wedle potrzeb”. Dostali swój udział melioranci, specjaliści od regulacji rzek i zabudowy potoków, zwolennicy żeglugi i energetyki wodnej. W dążeniu do uzyskania pełnej akceptacji społecznej zrobiono ukłon w stronę ekologów. Brak było tylko refleksji nad sensownością przedsięwzięcia i ogromnych nakładów.*

Ćwiczenia na wypadek powodzi

Kolejny prelegent, dr Roman Konieczny z Oddziału Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Krakowie, Biura ds. Współpracy z Samorządami, wska-